

(...)
 glob się nie dzieli na narody – albo spotkasz
 w nim człowieka albo zwyrodnialca...spotkałam
 człowieka poczętego w Madrasie...słowem: Brata
 ...żebyś widział...żebyś i ty czuł...
 jego zachwycenie ziemią naszą i zasmucenie że
 jej nie oddajemy przynależnego szacunku...

(z *wędrowcem z Madrasu*)

W wierszu dedykowanym Zbigniewowi Herbertowi nazwała poetę Księciem spowinowaconym z Królem-Duchem-Kreatorem i podziękowała mu za przypomnienie w poezji odwiecznej prawdy, iż „znieprawiony w człowieku duch / znieprawia wszystko: słowo, myśl, działanie”. Dwudziesty wiek był dla niej pełen grozy, morderstw, zachłanności o władzę. Pragnęła zadomowienia się w spokojnej pracy i pozostawić po sobie arcydzieło.

niedoskonały wierszu zaistniały w ludobójczym
 wiesz że istnieje wiara w nieśmiertelny ciąg ^{stuleciu} życia
 ale ty nie jesteś z czystego Nieba wyobraźni
 ucieleśniony śmiertelnym oddechem

niedoskonały wierszu jesteś jak obolały wynianiec
 raz za zimny od prawd więjących grozą tego czasu ^{ziemi}
 raz za gorący w poruszaniu serca pragnieniem
 co było piękne i godne miłości
 odjęte zostało w samym początku choć
 niezatrącone

ty też usiłujesz uwierzyć wiedząc z doznań
 że wiara jest po stronie życia

mój niedoskonały wierszu i ty jak człowiek umrzesz
 w ludzkiej niepamięci potykając się o
 niezrozumienie

Zwierała się na spotkaniach autorskich:
 „Wiele utworów »wychodziłam w polu«. Cokolwiek robię, np. okopując warzywa, zbierając kartofle, grabiąc siano, rąbiąc drzewo, zmywając gary... medytuję, rozważam, jestem jakby w innym wymiarze. Najlepsze teksty nie powstały przy dębowym stoliczku, ale nosząc ze sobą notes »wypisałam je«, gdy pojawiły się w umyśle, gdy coś robiłam lub gdy szłam za koniem ciągnącym pług. Ja odczuwam, chodząc boso, »coś, co jest realnie odczuwaną świętością ziemi«”.

Ufała poezji, która ocala przyzwoitość „sposrzedzenia zagrożeń” i wzbudza pozytywne siły. Pisała: „zyczliwość to drugie słońce życia”, „dobre myśli należy ożywiać”, „Nade wszystko troszcz się w spokoju duszy o to, / abyś zawsze rozumnie żył w stanie miłości!”, „celem człowieka jest przewyciężenie zła”. Nie dogmaty i idee miały wpływ na jej postrzeganie i myślenie. Zachęcała czytelnika jej wierszy do ulepszania siebie, do wyjścia z duchowej i umysłowej nędzy, do życia Pełnią. Marzyła o „ikarii dobra i piękna”. Czuła się moralnie zdeterminowana do piętnowania zła. Przypominała o elementarnej przyzwoitości. Potępiła wykorzystywanie wiedzy do destrukcyjnych i niszczyielskich działań. Chciała być poetką rzetelnego słowa. Pene-

trowała pogmatwane obszary doświadczeń ludzkich. Sięgała do zasobów kultury, historii i tradycji humanistycznego dziedzictwa narodów. Czerpała duchowe wzorce z praźródła. Dowierzała norwidowemu pro-
 rowtowi.

Wyznaczała poezji wysoko poprzeczkę, bo ma ocalać człowieka i łączyć go ze światem. W wierszu *Retoryka z konieczności*, zamieszczonym w tomie *Proste nieskończone*, przeciwstawiła człowieka Zbawicielowi! Wyobrażała go sobie wykonawcą dziejowej misji: „będzie Odkupicielem! / Niebo zawiodło bo Golgota została z Krzyżem odrzucona w dniu Ukrzyżowania! / Zostałeś ty! – Każdy z nas obdarzony przeobrażeniem! / wyobraź sobie dzień kiedy wyjdiesz i będziesz odradzał / uzgadniał słowo z rzeczą pod czyny i rzeki oczyszczał pod ikrę / powietrze ziemię by ci chleb rodziła – byś miał powszechną mannę / wyobraź sobie że tobie przyjdzie odkupić wszystko: / (...) Baranek przestał głądzić grzechy! – Odplynął na łąki Kosmosu! / wyobraź sobie że jednak człowiek będzie musiał / odkupić siebie w dzień okrutnie słoneczny”.

Katarzyna Greła pisała w „Integracjach” (nr XXI/1987), omawiając jej tomik wierszy *Odczucie i realność*: „Marianna Bocian chce być wysłuchana, dotrzeć do serc i umysłów. Pisze w natchnieniu, chce zbawić świat. Mówi o rzeczach podstawowych, wielkich i tak oczywistych, że odbiera się to jak truizm, zapewne niesłusznie. Używa stylistyki na miarę owych problemów, nie bojąc się uczuć, wielkich słów, patosu czy śmieszności. Chce być wysłuchana tak bardzo, iż czasem wątpi w celność swoich wierszy, w sprawność języka, jakim się posługuje, w to, iż zostanie dobrze zrozumiana (...) Jedno jest pewne – są one integralną częścią osobowości autorki, świadectwem jej poszukiwań, wyrazem wiary w posłannictwo poezji”.

Najwyżej cenię jej tomik *W kręgu stanów ludzkich*. We wstępie pt. *Przeistoczenie* Jan Drzeżdżon chyba najtrafniej ocenił jej styl: „...dopowiada rzeczy jakby do końca, ale – w tym hiperrealizmie zawarta jest moc obrazu poetyckiego. Jeżeli się przyjmie tę formę jako indywidualny wyraz wypowiedzi poetyckiej, to poza owym bardzo dokładnym opowiadaniem rozciąga się horyzont poezji, świat z monolitu o wielkim natężeniu uczuciowym, jak i przeniknięty najgłębszą metafizyką”.

W *kręgu stanów ludzkich* Bocian jest szczególnie uczulona na kaprysy losu. Wątki związane z historią dziedzictwa narodowego powtarza w kilkunastu utworach, w różnych kontekstach. Ciekawie opisała „boskość” twórczego wysiłku Michała Anioła, bal obłąkanej damy i pijanych tancerzy. W minimalitecie pochyliła się nad różnymi aspektami miłości małżeńskiej. W *Śpiewce starego agenta* pozwoliła sobie na ironiczne ukazanie zatracania ojcowizny przez głupich „gospodarzy”. Perłą jest nadrealistyczna wizja wciele-
 nia się w żonę Lota. Pieśń o „górze wysokiego

zmęczenia”, mającej chronić daru Życia, i pieśń o „górze cierpienia” promieniują mądrością i światłem. Potrzeba tworzenia od nowa Harmonii życia była dla poetki naka-
 zem moralnym i poetyckim. Wzruszyły mnie wiersze o czułości kotki-matki do własnego dziecka, o jednokomórkowym pierwotniaku pantofelku, o wiejskiej kołysce – symbolu matkowania i o radościach Ziemi. Poetycki fresk Szrenicy przywołuje najszlachetniejsze uczucia. Jakże odmiennym nastrojem wypełniony jest utwór *Sygnal*. Poetka piętnuje w nim fałszowanie ważnych faktów, dziś już historycznych. Przeczytała go podczas Warszawskiej Jesieni Poetyckiej we wrześniu 1981 roku. Zawsze i namiętnie uczulona była na zwyrodniałą władzę i jej mechanizmy trzymające ludzi w zniewoleniu.

bandyci na tronach dla niepoznaki już się przebrali
 już kłęczą u ołtarzy z krzyżami na piersiach
 już wallenrodami ze starej kartoteki cara
 kradnąc kapitał...mając kraj w głębokich
 kieszeniach

grajcie dalej...w czasach przed powszechną
 aż do dnia nagiej tu sprawiedliwości która ^{hekatombą}
 w najmniej spodziewanej chwili na globie ^{nadciągać może}

zaciągam odwieczną straż wzorem Matki
 wyruszając z motylką okopując buraki i marchew
 może już nie będziecie kraść z tego Ogrodu

Wierzyła, tak jak Norwid, w nadejście czasu, w którym ludzkość cała się odrodzi i że „czysta miłość zło wytrawi”. Obiecała w wierszu *Palingeneza dusz* wrócić po śmierci milczeniem „pełnym światłości kwitnącej jabłoni”.



Źródło: http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,90003,7533167,Ukazal_sie_zbior_utworow_Marianny_Bocian.html

Marianna Bocian